

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1. telefon 63

Panna dr. Zofja Sadowska w obronie swej niewinności

Nie chciała zeznawać pod przysięgą, jako świadek
Nie wszystko również chciała mówić przy drzwiach otwartych
Sprawa „z prywatnego oskarżenia” o oszczerstwo przekształca się
w wielki proces o głębokim podkładzie obyczajowym

WARSZAWA, 12.II.

Godzina 9 min. 40 rano.
Przed sądem okręgowym na
Młodziej stół już powóz za-
prężony w

kaszanka panny doktor
Sadowskiej.

Ody podjeżdża auto „Expres-
su Porannego”, kasztan grze-
nie ustępuje miejsca.

Wysiadamy.
W kuliarnych tłokach niczem i a
Stückgoldzie.

Nie pozwalają nam się rozo-
brać.

Pada jednocześnie kilkana-
ście pytań, z których jedno jest
widocznie szczególnie uderka
znaczącym publiczności:

— Czy rozprawa będą
jawne?

Sam jesteś tego ciekaw.
To jedno pewnie, że „Express
Poranny” nawet nie wspomni o
zamknięciu drzwi.

Red. Jerzy Plewiński udaje
się na ławę oskarżonych przed
którą zasiadli już na swych
miejscach, tocząc cichą naradę
dwaj jego obrońcy pp.

Mieczysław Ettinger (syn)
i Stefan Perzyński.

Taki skład obrony dla publicz-
ności jest wyraźnym dowodem,
że

„sprawa ważna”.

Ze tu o sprawie głębokiego, spo-
łecznego znaczenia chodzi,
świadczą jeszcze obecność na
sali najwybitniejszych osób z
sądownictwa z p. prezesem sa-
du okręgowego na ciele.

Publiczność tłoczy się w sali

na ławach niema jednego
miejsca wolnego.

Ody w pewnej chwili tłum
stojących rozstępuje się, aby
przepuścić pannę doktor Sadow-
ską, słysząc chór szepotów:

— Ach więc to ona!

Zrozumieć z tego można, że
oskarżycielka prywatna jest o-
soba doskonale znana z widze-
nia warszawskiej publiczności,
nie wszyscy jednak wiedzieli,
że ta budząca na ulicy zaintere-
sowanie osoba w

w męskiej czapce

sportowo - dziwnym ubraniu, o
kroku wyćwiczonego szerego-
wca jest właśnie panna doktor
Sadowska.

Przy małym stoliku, gdzie
zwykle siada p. woźny sądowy
— zasiadają w tej sprawie os-
karżycielka prywatna i jej peł-
nomocnik mec. Niedzielski.

Pan woźny z listą świadków
uwija się wśród publiczności
kreśląc na arkuszu dwa rodza-
je znaków: niebieski oznacza
stawił się, czerwony — nie.
Patrzmy —

czerwoności wiele

na liście.

Publiczność dowiadyuje się z
przykrością, że między innymi

p. Łacyński-Miesni

ma znaczek czerwony.

Nie stawiła się również p. Ko-
taczka, znana działaczka
na polu

ochrony kobiet, świadek

z ramienia red. Plewińskiego.

Dwaj świadkowie, którzy wie-

le mogą powiedzieć. Obrońcy de-
cydują z zalem, że trzeba bę-
dzie prosić o odroczenie spra-
wy.

Punktualnie o g. 10 rozlega się
dzwonek, sąd wychodzi wkrót-
ce: przewodniczący sędzia
Dzierżawski i sędzia śledczy
Witoński, oraz sędzia śledczy
Karyori.

Skład sądu

znany Warszawa

z kilku spraw większej społecz-
nej wagi.

Otwarte posiedzenie, zaraz
na wstępie następuje krótka u-
tarczka stron. Obrona wnosi o
droczenie sprawy, mec. Nie-
dzielski temu się sprzeciwia.

Oskarżenie wnosi o wezwanie
dodatkowo kilku świadków, któ-
rzy ustalić mają, jak panna dr.
Sadowska zachowywała się

w stosunkach towarzyskich

mec. Ettinger i Perzyński zrę-
kają się wszelkich dowodów w
tym względzie, nie wyrażając
żadnych wątpliwości co do na-
jzupełniej poprawnego zachowa-
nia panny dr. Sadowskiej w cu-
dzym salonie, teatrze i t. d.

Sensację na sali wywołuje za-
danie panny dr. Sadowskiej
o zwolnienie od zeznań, co

świadek pod przysięgą

gdyż w sprawie tej choć być
oskarżycielką.

Wreszcie mec. Niedzielski
wnosi o

zamknięcie drzwi.

Sąd udaje się na naradę pri-

godziną, po której wynosi de-
cyzję:

1) rozpatrywać sprawę p. L.
Messa i p. Kołaczekowskiej ska-
zać na 50 złp. grzywny każda.

2) nowych świadków ze
strony oskarżenia nie wzywać

3) pannę dr. Sadowską zbadać
jako świadka pod przysięgą, 4)
drzwi zamykać tylko w czasie
zeznania świadków ustalających
rzeczy drastyczne.

Następuje zaprzysiężenie
świadków, poczem sąd dzieli
ich na grupy i wyznacza godzi-
ny stawienia się.

Pierwsza zeznaje

jako świadek panna dr.

Sadowska.

W własnej trójce oświad-
cza krótko:

„Wszystko co było napisane
jest nieprawdą”.

Do bardziej szczegółowych
odpowiedzi zmuszają świadka
mistrzowskie pomysłane pytania
obrony, z których najniewin-
niejszej przygotowywało gruntu
do śmiechu, aż dopiero cza-
sem pięć-szóste było decydu-
jącym: wymagało odpowiedzi
kategorycznej.

I taka

kategoryczna odpowiedź

sąd otrzymywał

dotychczas.

Dotychczas jako zastępcę o-
skarżyciela, nastąpiła
panna dr. Sadowskiej z Gzer-
wonego Krzyża, do czego była
zmuszona.

Dowiedzieliśmy się, że w ro-
gami panny dr. Sadowskiej
są dwie osoby — dr. Fafusa i
ka. prałat Około-Kulak.

Sensację wywołuje opzod-
gdy na pytanie obrony czy
prawda jest, że

całowała kieliszek z ręką,
panna dr. Sadowska oświadcza
że przy drzwiach otwartych
nie chciała na to odpowiadać.

Zeznania panny dr. Sadow-
skiej, mimo, że ciągle słysze-
liśmy „nie pamiętam” upamięt-
niły się jednak w wielu cieka-
wych epizodach.

Po zeznaniach panny dr. Sa-
dowskiej sąd wydał publicz-
ność na czas zeznań dr. Fafusa,
p. Majdrowskiego i ka. O-
koło-Kulaka.

O godz. 3-ej sąd zarządza
przerwę obładową do godz.
6-ej.

Z sali obrad wychodzą sadow-
nicy, adwokaci i meżowie zau-
fania, których z sali nie wyda-
lano.

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

Wyrok w sprawie Al. Lednicki contra red. Z. Wasilewski

Red. Z. Wasilewski nie udowodnił
A. Lednickiemu zdrady głównej
Został uniewinniony

WARSZAWA, 12.II.

Niepamiętny oddawna nas-
trój panował przez dzień cały
wśród publiczności oczekują-
cej w pałacu Pacy wyniku pro-
cesu po kilkunastodniowych
rozprawach.

Ogłoszenie wyroku miało na-
stąpić o 4-ej, wyrok ogłoszono
jednak o 6-ej.

Brzmiał on:

W imieniu Rzeczypospolitej
polskiej sąd okręgowy wydał
się d. 11 lutego 1924 r. Sąd
Okręgowy w Warszawie w
wydziale 3 karnym na posie-
dzeniu sądowym w składzie,
następującym: Sędzia prze-
wodniczący Duda, sędziowie
Pesk i Świątkowski, p. o.
sekretarza J. Ciesielskiego,
rozpoznawszy sprawę z os-
karżenia Zygmunta Wasilew-

skiego z art. 531 kod. karn.
i, uznając, że aczkolwiek os-
karżony red. Wasilewski NIE
PRZEPROWADZIŁ DOWO-
DU PRAWDY CO DO UCZY-
NIONYCH LEDNICKIEMU
ZARZUTÓW ZDRADY GŁÓ-
WNEJ I USILOWANIA U-
CIECZKI Z KRAJU, to jednak
miał dostateczną podstawę do
uzasadnienia rozgłoszenia za-
rzutu za prawdziwy i dopo-
ścił się tego rozgłoszenia w in-
terese spekulacyjne, przeto
obowiązek redaktora gazety,
ORZĘKL:

Mieszkańca Warszawy Zy-
gmunta Wasilewskiego, lat
58, na mocy 2 p. 537 art. kod.
kar. uniewinnić.

Uzasadnienie tego wyroku
nastąpi krótko.

Nie wiedział się powstańcom meksykańskim
Znowu 1,000 zabitych

MEKSYK 12. 2. (PAT). Do-
wództwo wojsk związkowych
donosi o zajęciu Vera Cruz
Jada, Cordoba i Soledad, Po-

stańcy w ostatnich walkach
z wojskami rządowymi miało o-
koło 1,000 zabitych.

Sal, dn. 12 frank waloryz. 1,500,000.

Kurs dla opłat telefonicznych i pocztowych
od 1 do 10 lutego 1,500,000 mk.

GIEŁDA

WARSZAWA, 12.II.

Dotar, jak list o tym dopisali
my wczoraj i stał się kurs
kursu 9,350,000 — 9,300,000.

Tendencja dla akcji nieopie-
nia.

Notowania oficjalne

Dolary St. Zjedn. 9350, 9300.

Dol. kanad. 9000.

Franki franc. 422.5.

Kor. austr. 128 marek.

Korony czes.-sl. 252.

Liry 403.

Franki szwajc. 1800.

Belgia 371.25, 369.25.

Holandia 3500, 3480.

London 40480, 40000.

New York 9880, 9800.

Pariz 425, 422.5.

Praga 267.5, 266.

Szwajcaria 1626, 1617.5.

Wiedeń 131.5, 131.

Włochy 408.5, 406.5.

Milijonowa 725, 825, 750.

8 proc. poz. zł. 11250, 12000, —

11850.

6 proc. boni. złote 1350, 1400.

Poz. dol. 8950.

AKCJE

B. Dyskontowy 22000, 21000, 8

em. 20000, 19000.

B. Handlowy 19500, 20500, —

20250.

B. dla H. i Przem. 4000, 4300.

B. Kredytowy 1000.

B. Przem. we Lw. 2300, 2450,

2375.

B. Tow. Spółdz. 22000.

B. Wil. Pr. Handl. 300.

B. Zachodni 1—5 em. 7500, 7700

Gosławice 5000, 4900.

Michałów 3100, 3000, 3150.

Prusy 2500, 2525.

Łazy 500, 550, 520.

Drzew. P. i H. 2500.

Przem. leśny 475, 400.

Warsz. Tow. Kop. Węgla 19200

20500, 19500 1), 19000 21500,

19750 2), 23000, 20750, 22250

3), 24000, 22250, 23000 4),

25000, 24000, 24500.

Polska Nafta 2400, 2350.

Nobel 1—5 em. 6900, 5900, 6 em.

5700, 5500.

Lenartowicz 825, 900, 880.

Cegielni 2650, 2900, 2825.

Fitzner 30000.

Lilpop 2800, 3150, 3100.

Modrzejew 39000, 40000, 38750

1), 39000, 41000, 40750 3), —

44000, 45000.

Norbil 3100, 2950 1), 3100, 3400

3275 2), 3600.

Orthwein 1350, 1600.

Ostrowieckie 38500, 40000.

Parowoz 2425, 2200, 2250.

Pocisk 5300, 5250, 5500.

Rolm 1—3 em. 1675, 1650, 4 em.

1500.

Rudzi 6500, 6900 1), 6800, 7000

2), 6750, 7250, 7100 3), 8000,

8150, 8075.

Starachowice 15750, 16800.

Suchedniów 6500, 6400.

Trzebiń 3600.

Urus 1—2 em. 5200, 5350, 5275

Bandyta walutowy -- kat marki polskiej ZOSTAŁ OSĄDZONY

Przekonał się, że w Polsce można mieć nawet dużo
pieniędzy, a jednak pójść do więzienia

WARSZAWA, 12.II.

Wczorajszy, ostatni dzień
procesu rozpoczął mecenas Et-
tinger (ojciec), dalszym cią-
giem swej mowy obciążał. O-
mawiając działalność Stückgol-
da

ze stanowiska prawnego.

mecenas Ettinger doszedł do
wniosku, że klient jego jest nie
winny.

Drugi obrońca Stückgolda,
adv. Brokman, twierdził, że
cały „system Stückgolda” jest
fikcją i że ten będąc uprzedzo-
nym przez kogoś ze Heyman

będzie aresztowany

nie przeciwdziałał temu, bo-
wiem czuł się zupełnie niewin-
nym. W najczarniejszych chwila-
ch dla P. K. K. P. — mówi
mec. Brokman — Stückgold

przychodził jej z pomocą, a ru-
caniem na rynek dużych sum
marek niemieckich, działał na
szkodę marki niemieckiej, lecz
nie polskiej.

Advokaci: Reinhold, Landy i
Rundo również żądali uniewin-
nienia swych klientów.

Po przerwie obładowej ostat-
nie słowo mieli oskarżeni.

Stückgold skorzystał z tego,
aby powiedzieć że

pewne niedokładności

w prowadzeniu ksiąg mogły ist-
nieć, lecz że działał on w ca-
łym szeregu firm, zatem do

winy się nie przyznaje i prosi o
uniewinnienie, o co proszą rów-
nież inni oskarżeni.

Do postawionych przez sąd
pytań, obrona żąda uzupełnie-
nia, czemu jednak sprzeciwił się
sąd.

O godz. 9 m. 45 po 3-godzin-
nej naradzie, sąd wydał wyrok
skarżący:

Adolfa Stückgolda na 2 lata
więzienia zaliczeniem od 6.VI
1923 r. miliardów grzywny, a
wrazie niemożności zapłacenia

na przedłużenie zamknięcia w
więzieniu o 2 lata; zasądzić 482
miljony kosztów sądowych po-
zbawienie prawa zajmowania
się handlem, pośrednictwem na
przeciąg lat 3.

Elisza Hejmana

na zamknięcie w domu popra-
wy na przeciąg 1 roku z zali-
czeniem od 11 czerwca 1923 r.

Rudolfa Wielburskiego

na zaupłacenie 100 miljonów
grzywny.

Andrzej Fedorowicz i Leopold
Horwicz

zostali uniewinnieni.

A więc sprawiedliwość stało
się zadość. Jest to pierwszy
dopiero wyrok za szmugiel
spekulację walutą zagraniczną.

Zachodzi jednak niebezpie-
czeństwo, że wobec

z dn. 2.III 1923 r. w d. 31.III
1924 r. nowa ustawa broniąca
społeczeństwo przed spekulacją
walutową może być jeszcze nie
uchwalona, a co zatem — Stück-
gold wypuszczony na wolność.

Nasze ciała prawodawcy po-
winny już teraz pomyśleć o
tem i zapobiec, aby wyrok na
Stückgolda nie stał się, jak po-
wiedział jeden z obrońców, już
tylko „dokumentem historycz-
nym”.

Pożyczkę kolejową można
nabywać za obligacje pożyczki
złotej

Na mocy rozporządzenia mi-
nistra skarbu, wydanego w po-
rozumieniu z ministrem kole-
jowym, przy sprzedaży 1-ej
10 proc. pożyczki kolejowej bę-
dą przyjmowane, jako wpłaty
do wysokości 50 proc. nabywa-
nej kwoty obligacje 8 proc.

państwowej pożyczki złotej z
roku 1922 według wartości i
miennej odcinka złotowego z
doliczeniem wartości bieżącego
kuponu złotowego. Wartość
odcinka markowego i bieżącego
kuponu markowego będzie
wypłacana w gotówce.

W ten sposób posiadacze o-
bligacji pożyczki złotej z roku
1922 będą mogli zamienić je na

pożyczkę kolejową, przyczem
trzeba zaznaczyć, że frank
szwajcarski, na którym jest o-
parła pożyczka z r. 1922, bę-
dzie po kursie nominalnym
przyjmowany za frank złoty
nowej pożyczki. (Wartość fran-
ka złotego jest znacznie wyż-
szą od franka szwajcarskiego).

Pozatem rozporządzenie po-
wyższe ustala, że przy spłacie
kapitału i odsetek za podstawę
bierze się kurs franka złotego,
nawet wówczas, gdy zostaną
wypłacone bilety w złotych
polskich.

W ten sposób pożyczka ko-
lejowa jest zabezpieczona od
wzrostu kursu walutowych

pożyczek, przyczem
trzeba zaznaczyć, że frank
szwajcarski, na którym jest o-
parła pożyczka z r. 1922, bę-
dzie po kursie nominalnym
przyjmowany za frank złoty
nowej pożyczki. (Wartość fran-
ka złotego jest znacznie wyż-
szą od franka szwajcarskiego).

Pozatem rozporządzenie po-
wyższe ustala, że przy spłacie
kapitału i odsetek za podstawę
bierze się kurs franka złotego,
nawet wówczas, gdy zostaną
wypłacone bilety w złotych
polskich.

W ten sposób pożyczka ko-
lejowa jest zabezpieczona od
wzrostu kursu walutowych

pożyczek, przyczem
trzeba zaznaczyć, że frank
szwajcarski, na którym jest o-
parła pożyczka z r. 1

Czerwona krew Rosji została w Moskwie

Błękitna—tańczy w daniach paryskich.

Nogi książąt pełnej krwi—najprzyjemniejsze Paryżanki gotowe są zatańczyć się na śmierć w takich objęciach książęcych

W erze dancinów i sportu tanecznego, jednym z najbardziej intratnych zawodów jest stanowiąco

zawodowego tancerza.

Na czym polega to zajęcie? Zawodowy tancerz, zwyczajnie mężczyzna przystojny, młody i elegancki obchodzi się z damami, które odwiedzają salę tańców.

Za tę przyjemną robotę jest płacony zarówno od właściciela dancingu jak i od pań pragnących użyć w jego objęciach rozkoszy tańca.

Zapłata ta nie ogranicza się do uśmiechów, spojrzeń, westchnień i uścisków, ale składana jest najrealniejszymi frankami, funtami lub dolarami.

Najznakomitszym tancerzem Paryża jest w tej chwili Henryk Carson, niegdyś skromny kopiści w biurze adwokackim, a obecnie

lew dancinów.

Wielbiany przez setki kobiet.

Przed niedawnym jeszcze czasem nędzawał się Henryk Carson 600 frankami miesięcznej pensji, czuł się przemęczony

Niemasz nigdzie

tytu pięknych i przyjemnych kobiet, ile w Warszawie

Tak mówiono przed stu laty

Mam przed sobą pożytki z „Rozmaitości Warszawskich” z r. 1824. Pierwszy numer otwiera artykuł wstępny p. n. „Warszawa”. Autor, zapewne naczelny redaktor gazety, chce sobie zjeżdżać jak najlichniesze rzesze nudzących się czytelników tak między innymi pisze:

Polacy, którzy zwiędzili obce kraje, a co większa cudzoziemcy, przyjeżdżający do nas zgodzili się już na to, że w stolicy europejskiej nie ma tylu pięknych i przyjemnych kobiet, ile w Warszawie: a każda w innym rodzaju. Nie maż owoch jenerałnych rysów owego jednostajnego kształtu twarzy, który cechuje piękność wschodu. Smiało utrzymywać mogę, że z losów wojny wypadło mi w życiu być w Azji; widziałem więc najpiękniejsze (podług zdania przyjeźdźców) kobiety w świecie, to jest, widziałem Gruzinki i Czerkieski. — Zdumiałem się oko młodego sarmaty na widok tych doskonałych postaci, tych kształtnych rysów; zdawało mi się, że jestem w jakimś gabinetie wzorów snycerstwa i malarstwa — że jestem w pracowni Canovy, lub Thorwaldsena. Lecz napotykać podobne sobie doskonałości, zawsze też same główne rysy, oswodziłem się na koniec z samą

pięknością,

i westchniałem nieraz do ziemi ojczyzny i do

rozmaitości

narodowych... Tak więc sama dobroczynna natura, wlewając w rysy twarzy Polek

rozmaita piękność,

dała pierwszeństwo Warszawie nad innymi stolicami, pomnażając i w tym względzie niewyczerpane źródło

Rozmaitości Warszawskich.

które mi oko mieszkańca stolicy ciągle jest przyjemnie zajęte.

Jednak panegiryk redaktora ogłoszony w pierwszym numerze nie pozostał bez echa. W zeszytach czwartym znajdujemy „List z prowincji”, w którym anonimowy autor w ten sposób odpowiada:

Dobrze to, że Pan Redaktor jest miłośnikiem narodowości i że z tego powodu, jak sam wyznaję, przebywając w krainach piękności, otoczony Gruzinkami i Czerkieskami, wzdychał do rozmaitości narodowych... I ja

z życiem i niezadowolonym z dołu, niedojadając i nie mogąc sobie pozwolić na całe buty, obecnie znikło zniechęcenie do życia, nerwy się uspokoiły, a dochody wzrosły

dwudziestokrotnie.

Nie mała jednak praca musi wykonać dziennie najlubiejszy z tancerzy, godziny urzędowania jego trwają od 5 — 7 i od 10 — 6 rano. W ciągu tych dziesięciu godzin obsłużyć musi przynajmniej 150 tancerek.

Są to jego stałe klientki. Jeśli mu się zdarza, iż któregoś dnia nie może się zjawić na sali tańca, wysłać musi 150 listów z przeprosinami i zapowiedzią dnia i godziny kiedy będzie mógł „tangować” lub „szimować”.

Prócz stałych klientek p. Carson wygodzić musi i przygodnym zwolenniczkom jego objęć. Dziwna jednak ma manja król dancinów. Przepadła, zażona, która przychodzi w towarzystwie

zazdrośnych meżów.

Wie wtedy, że cały ciężar obciążowywania takiej damy spa

Niemasz nigdzie

dnie na niego, ale zato czeka go hojna nagroda od meżów. Wogóle o hojności kobiet wyraża się mistrz tanga i szmizbardz sceptycznie. Kobiety nie lubią płacić pieniędzmi, w tego rodzaju zapłacie są zazwyczaj skape. Mistrz jednak jest systematyczny, w kieszeni nosi

„pedometr”

czyli instrument mierzący ilość przebytych kroków. Pedometr wskazuje codziennie więcej równomierną przebieżkę:

10 kilometrów.

W ostatnich czasach poważną konkurencję poczęła mu robić

arystokracja rosyjska

na wygnaniu. H. Carson obznajomiony dobrze z swym fachem, naliczył wśród zawodowych tancerzy 4 rosyjskich książąt, tuzin grafiów i kilkudziesięciu oficerów gwardyjskich pułków. Podobno francuski przepadał za arystokratycznymi tancerzami.

Wielki program wiosennych gier „Polonii”

Miedzynarodowa rewja piłkarska
w Warszawie

Szwecja-Dania-Berlin-Praga-Lwów i Kraków

Co nam przyniesie zbliżający się wiosenny sezon sportowy? Kogo będziemy oklaskować na zielonych boiskach?

Kiedy skończy się niecierpliwe oczekiwanie tysięcy entuzjastów

liczących rok od pierwszego meczu.

I skracających całe tygodnie do półtoragodzinnego wybiegu i gorączki bramkowej?

Odpowiedzi na te pytania krzyżują się teraz daleko na szerokim świecie

zamknięte w kopertach korespondencyj

międzyklubowych lub kryjących się zazdrośnie w szufladach sekretarzy klubowych.

Czyż jednak nie można wiedzieć nawet tego, co planuje na przyszłość nasz najpopularniejszy, najliczniejszy, najśmielszy, tylekroć podziwiany mistrz stołeczny „Polonia”?

Kierownictwo sekcji piłki nożnej jest bardzo uprzejme i na naszą prośbę zdradza swoje sekrety i tajemnice.

Jedenastkę „Polonii” zobaczy my bardzo wcześniej, bo już

9-go marca.

kiedy wystąpi do pierwszego w tym roku spotkania z jednym z klubów warszawskich. Powtórzysz raz jeszcze 16-go marca swój występ, „Polonia” wybierze się na

dwudniową wizytę do Katowic, gdzie 23 i 25 gracie będzie z silnym tamtejszym klubem niemieckim „Diana”. Na Górnym Śląsku piłkarstwo nie zapada — jak wiadomo — w sen zimowy, tak, że spotkanie z przeciwnikiem, który grał całą zimę nie będzie dla „Polonii” niedługo przeciągającej się cierniowej igraszką lub zabawą. Trzeba będzie wyżyć wszystkie siły, tembardziej, że w pięć dni później mistrz stolicy zmierzy się z najświetniejszym polskim przeciwnikiem

białoczerwoni „Cracovia”.

Kwiecień zacznie się też pod znakiem Krakowa. W pierwszym niedziele 6.IV zjeżdża do „Polonii” „Wisła”, która występ w tydzień po „Cracovię” — dla nam znakomita sportowca

oceny i porównania try.

dwudziestych rywalów podwawelskich oraz powoli namierzać w przyszłości zwycięstwo o le ostatnia „Cracovia” 1:5 była uszczelniona i zasłużona.

Strzał ogniowa sikawkami studziła temperament

W zeszłą sobotę dawano w berlińskim kinie „Lux” przy Oppelnerstrasse przedstawienie dla młodzieży.

Teatr był zapelniony do brzozy, nieludzi widzieli

Po skończonym widowisku kilkunastu starszych chłopaków zażądało na „bis” wyświetlenia filmu pt.

„Król nowojorskich bokserów”.

Skoro dyrektor kinoteatru nie chciał tego uczynić, powołując się na to, iż film ten jest niewłaściwy dla młodzieży, powstał tumult na widowni.

Rozkoszne dziateczki poczęły gwizdać, krzyżeć, tupać, a skoro służba zabrała się do opróżnienia sali spotkała się z czynnym oporem. Powyrywano krzesła, porożdzano obicia foteli, połamano poręcze, manifestując na

grzbieciech służby

swe niezadowolenie. Nie pomogła nawet policja.

Dopiero poślad musiano postrzążać pożar.

dwie sikawki

przyprowadziły do upamiętania ozgligowane dziateczki.

Kinoteatr został niemal doszczętnie zniszczony.

Liberja pp. ministrów W krótkich majtkach czują się najlepiej na królewskiej posadzce

W klubach angielskich i w salonach, gdzie zbiera się elita towarzyska Londynu, kursuje już dziesiątki anegdotek na temat

„dobrego tonu”

obecnych ministrów.

Gentleman i ladies nie mogą wybaczyć gabinetowi robotniczemu, iż lekceważy dawną etykietę, nie stosuje się do zwyczajów towarzyskich, a przede wszystkim, że

zwyczajów towarzyskich.

ubiera się źle

i nie posiada strojów galowych.

Bardzo zresztą słusznie zauważyło jedno z konserwatywnych pism, iż lekceważenie form towarzyskich, które u przyjemnością życie, nie jest wcale

postępu.

albowiem można być najczystszymszym bolszewikiem we fraku, a najczarniejszym reakcjonistą

w brudnej koszuli.

Forma towarzyska jest wynikiem kultury, a kto ją gwałci, ten niszczy zdobycze długich wieków.

Obecni jednak angielscy ministrowie i większość parlamentarna znacznie prościej zapatruje się na tę sprawę.

Współpracownik „Evening Standard”, który rozmawiał w tej kwestii z obecnym ministrem pracy, usłyszał wielce charakterystyczną odpowiedź:

— Zarówno mnie i jak i moich kolegów nie stać na sprawnienie sobie garderoby niezbędnej na wszystkie odcienie przyjęć i wizyt. Obliczyliśmy, iż jest to wszystko wydatkiem co najmniej

250 tysięcy szterlingów.

a pieniądze tych nie mamy, dla tego postanowiliśmy pozostać przy dawnym

małymi obyczajami.

Kto ślini palce przy liczeniu banknotów Ten zjada miljardy bakterii Smacznego

Instytut bakteriologiczny w Bonn dokonał w tych dniach badań nad

pieniędzy papierowymi.

Ekspertyzie poddano 446 sztuk banknotów różnej wielkości i wartości.

Wyniki tych badań dały bardzo

pojemne rezultaty,

na które należy się zastanowić.

Banknoty wymiaru 1 marki niemieckiej zawierały od

13.000 do 146.000 różnych bakterii.

między którymi znajdowały się zarazki tyfusu, influencji, chorób ocznych, a najliczniej reprezentowana była grzybica. Badania wykazały, iż ilość i rodzaj zarazków nie zależy zupełnie od zużycia banknotów, lecz od

jakoci papiera.

I tak papier chropowaty trzymuje na swej powierzchni znacznie większą ilość zarazków, niż papier gładki.

Bakterie, znalezione na krotkach, były w pełni rozwoju, poddane obserwacji w laboratorium, przetrwały które 138 dni, inne — żyły swym życiem w ciągu 48 godzin.

Na zasadzie tych badań bakteriologowie z Bonn przydad do wniosku, iż pieniądzy papierowy jest groźnym

gdyż przyczynia się w wielkim stopniu do szerzenia zarazliwych.

Czempiesznie więc traktować drukowanie papieru waluty i zastąpić ją niepełnowartościową, złotą monetą.

Ten kolportaż mu się nie

Lwowski sąd przysięgłych towanię na w sązał Szymona Orłina na karę komunistyczną rocznego więzienia za kolpor-

Porady prakty

PRZYSWAJANIE GOLEBI. Człotokre z niezrozumiałych przyczyn gołębie nie chcą się przyzywać do gołębnika. A by poradzić złemu, hodowcy z ludmi-europejczy posypują

podłogę jakoby do bofile skaj w tym gól-bulka

Uroczysta Akademia w rocznicę Koronacji Ojca Św. Piusa XI.

urządzona w dniu 10 lutego 1924 roku w sali teatru „Palace” w Białymstoku miała przebieg wyjątkowo podniosły i wypadła nader okazale.

Polska jest nie tylko wierna, lecz i wdzięczna być powinna. Kto o tem wątpił, mógł się nauczyć przekonania w niedzielę, na wieczornej Akademii ku czci Ojca św. w piętnastą rocznicę jego pontyfikatu.

Obażerna sala „Palace” wypełniła wytworna publiczność z Duchowieństwem i Przedstawicielami Władzy na czele. Wzorem tradycyjnemu zjawisku towarzyszyły niezapomniane chwile i wzmocnienie, miejsca na ten przedmiot zajęte na długo przed rozpoczęciem uroczystości. Zamknięta podniosła się kurtyna przytłaczająca się w skupieniu wspaniałym dekoracjom, wśród których promieniło pogodnie oblicze Dostojnego Jubilata, na potęgę, tonącym w zieleni, pod złocistymi godłami Świątka Ładzi Piotrowej.

O oznaczonej godzinie podjęto zasłone i przy otworze prelegenta stanął p. prof. K. Czerniecki aby zająć obchód. Wzorem programowi p. Czerniecki wygłosił także odczyt o okolicznościach, w zastępstwie p. dyr. T. Turkowskiego, który dopiero w ostatnim dniu zawładował, że z przyjętego na się zadania wywiązać się nie może. P. Czerniecki miał więc zaledwie parę godzin na przygotowanie się do zastępstwa, o które został uproszony przez Komitet Obchodowy.

Już nie po raz pierwszy słyszeliśmy p. Czernieckiego, ale ostatnio przeszedł on ad maiorem. To, co mówił, było proste, zwarte w sobie, jasne, treściwe i piękne. Słuchającego z zapałem zajęciem, bez zagłuszenia na zegarek. A kiedy kończył, zagrzmiły przeciągłe klaski w podzięk.

Mówca zabrał i podzielił wszystkie momenty, które zażyczył się tej szczególnej uroczystości, jaką łączy Polskę z Ojcem św. Piusem XI. W chwilach największego niebezpieczeństwa, w czasie najcięższych walk, bawił On, jako Runcjusz Papieski, w Warszawie i sam jeden, jedyny z pozostałymi dyplomatami obcych mocarstw, nie opuścił na-

Dość już tej ciuciubabki z belgijskimi tramwajarzami.

Pięcioletnie wodzenie za nos winno się nareszcie skończyć.

Od dłuższego czasu głucho o sprawie tramwaju białostockiego. *Illo tempore* Magistrat wyznaczył termin Belgijakemu T-wu, eksploatującemu tramwaje, w którym T-wo miało uruchomić je, lub też zrzec się koncesji. Uchwała Magistratu została zaakceptowana przez Radę Miejską. Odpowiedzi definitywnej Magistrat nie otrzymał, a tymczasem w reżimie tramwajowej przy ulicy Ś-to-Jańskiejskiej

gnije i niszczy się materiał tramwajowy.

Wobec tego stanu rzeczy Magistrat zdobył się na krok stanowczy i dał T-wu tramwajów po raz drugi termin 6-cio miesięczny, do uregulowania sprawy, a gdy i ten termin bezskutecznie upłynął, przystąpił do spisu całego taboru i materiałów tramwajowych, które

mają być sprzedane z licytacji publicznej.

Dlaczego nie uczyniono tego jeszcze dotychczas — nie wiemy. A tymczasem T-wo tramwajów białostockich

udaje, że o niczym nie wie i nadesłało ostatnio do Magistratu aż dwa listy, w których dopytuje się o los tramwajów, zaniepokojone — jak się samo wyraża — pogłoskami o przejęciu tramwajów przez miasto.

Należy przypuszczać, iż Magistrat nie będzie się z panami akcjonariuszami z Belgii bawił, którzy do chwili niemal ostatniej niezbyt się spieszyli z uruchomieniem tramwajów, zapewne nie mając wielkiego zaufania do ostatecznego ustalenia się granic Polski. Magistrat działał prawdziwie i ustępstw jakichkolwiek kosztem miasta czynić nie może i nie powinien.

Frywolne zakusy Elektrowni na „pełną kalkulację”.

Żaden Magistrat na bożym świecie nie da się wziąć na takie... niegłębokie koncepty.

Na porządek dzienny Magistratu ponownie wypłynęła sprawa taryfy na prąd elektryczny. Oznacza to, iż stoimy przed nową podwyżką cen.

gdy tymczasem — zdawało się — Elektrownia osiągnęła już swe postulaty po zwaloryzowaniu cennika na 60 groszy za 1 kw. dla światła i 30 gr. 1 kw. dla motorów. W sprawie tego cennika Elektrownia swego czasu wystosowała do Magistratu list, którym zobowiązała się, że bez aprobaty Magistratu względnie Komisji Rozjemczej cena za kw. oświetlenia nie przekroczy 60 groszy, dla motorów 30 gr.

Zapominając o tem, Zarząd Elektrowni wystąpił do Magistratu z żądaniem podniesienia cennika w m-cu styczniu dla oświetlenia i kw. do 72,5 złp. dla motorów 0,34 złp.

Magistrat odmówił aprobaty tej podwyżki, a czem ostatecznie Elektrownia zgodziła się, oświadczając, iż w miesiącu styczniu nie chce „wzwyż” nać sporów z Magistratem, natomiast zmienia sposób opłaty r-ów przez abonentów, którzy mają płacić należność w ciągu 2 dni, a po tym terminie Elektrownia zastrzega sobie prawo przeliczania w/g kursu dnia wpłaty.

W odpowiedzi na to Magistrat postanowił nie zmieniać decyzji, powziętej przez Komisję do spraw Elektrowni w dniu 21 listopada r. 1923 w sprawie taryfy za prąd i żądanie Elektrowni odrzucił.

Obecnie Elektrownia, nie poprzestając na pierwszych próbach, zwróciła się do Magistratu z daleko dalej idącymi żądaniami. Elektrownia wystosowała list, w którym ogólnikowo mówi o wzroście kosztów węgla i robocizny w czasie ostatnim, o tem, iż obecnie ceny węgla i robocizny przekraczają ceny przedwojenne: węgiel o 87,5%, robocizna o 104 proc. czyli średnio 93 proc. Wobec tego Elektrownia wysuwa żądanie „wprowadzenia pełnej kalkulacji” w złotych polskich bez ograniczeń jak również ściągania wpłat w-g kursu dnia.

Nie wolno ani na chwilę przypuścić, aby Magistrat mógł podobne.

zgoła fantastyczne uroszczenie (że się miętko wyrażymy) brać nawet pod szczególną rozagę, tak bardzo odbiega ono od zdrowych norm w życiu gospodarczym. Uznanie za „pełną kalkulację” równałoby się w danym wypadku wydaniu

carte blanche na bezceremonijną eksploatację kieszeni odbiorców prądu.

do czego przecież Samorząd nasz, jako instytucja, wyłoniona przez ogół obywatelski dla obrony jego interesów, żadną miarą dopuścić nie może.

Z pełnym spokojem wycepujemy zatem ponownie decyzji Magistratu, która na ten raz winna być jasną i stanowczą, by na długo zniechęcić do podejmowania prób tak bardzo niedorzecznych.

Prawda o emigracji robotników do Kanady.

Od Kierownika linii Okrętowej United States Lines, otrzymujemy list w sprawie emigracji do Kanady.

Szanowny Panie Redaktorze! Nasze biuro w Gdańsku udzieliło nam następującej informacji w sprawie rzekomych ułatwień emigracji do Kanady: „Inspektor kanadyjski oświadczył nam, że nie sąsły żadne zmiany w przepisach emigracyjnych do Kanady. Inzeraty poszczególnych linii okrętowych w piśmiech o ułatwieniach dla robotników rolnych, leśnych i ogrodniczych, oraz służby domowej, są niezgodne z rzeczywistością. W każdym razie inspektor do dziś dnia nie otrzymał od rządu swego żadnych

odnośnych instrukcji i w skutek tego w Gdańsku względnie w Wejherowie wzy kanadyjskie udziela się wyłącznie pasażerom, odpowiadającym wymogom dawnych przepisów emigracyjnych”.

O ile inspektor kanadyjski udzieli nowych danych; względnie o ile zajdą jakieś zmiany w przepisach kanadyjskich, biuro gdańskie poinformuje nas niezwłocznie o tem, my zaś z kolei poinformujemy emigrantów.

Z poważaniem
United States Lines.
Kierownik Oddziału w Białymstoku (Lipowa 36)
Stanisław Dunin-Markiewicz.

Co mówi o śmierci Dekarza Inspektor Szkolny.

Dnia 12 lutego br. na str. 4 „Dziennik Białostocki” umieścił notatkę p. t. „Nauczycielka kopie w brzuch ucznia”, niezgodną z rzeczywistością.

Z tego powodu proszę o umieszczenie na szpaltach swego poczytnego pisma następującego wyjaśnienia:

Nieprawdą jest jakoby nauczycielka 2-kl. publ. Szkoły powz. w Kłewiance kopnęła nogą ucznia Władysława (nie Jana, jak głosi notatka) Dekarza, powodując jego śmierć, natomiast prawdą jest, jak tego dowiodła sekcja zwłok, przeprowadzona na miejscu przez władzę śledczą sądowno-policyjną, że śmierć Władysława Dekarza nastąpiła wskutek silnego zapalenia płuc i rozszerzenia serca.

Pfeifer
Inspektor Szkolny.

Zamieszczając powyższe wyjaśnienie, z swej strony dodaję, iż notatka ukazała się na zasadzie źródeł winogodnych. Wiemy, iż w takim, a nie innym oświetleniu referował sprawę Komendzie Policji posterunek m. Goniądz.

Jakkolwiek przyczyna śmierci nie było uderzenie, nauczycielka zeznaje sama, iż pewnego razu uderzyła książką Dekarza i wzięła go za ucho. Tak sama nauczycielka stwierdza, iż śmierć jej ucznia mogła nastąpić wskutek zaziębienia się, gdyż w szkole panowała temperatura poniżej zera, co wymownie świadczy o mieszkaniach wsi Kłewiance.

Czytajcie Dziennik Białostocki.

Taksa dorożkarska

z dnia 20 grudnia 1923 r. w myśl uchwały Magistratu powziętej na ostatnim posiedzeniu, obowiązują nadal.

Oplata zatem wynosi:	
za kurs jazdy w śródmieściu	Mk. 600.000.—
godzinie jazdy w śródmieściu	1.800.000.—
zjadzie ze śródmieścia na dworzec	800.000.—
kurs jazdy z dworca warszawsk. do śródmieścia	1.000.000.—
zjadzie na cmentarz i z powrotem	2.000.000.—
zjadzie ze śródmieścia do niżej wymienionych miejscowości	
pobiera się następująca opłata:	
Do koszar gen Bema (b. Marjam.)	Mk. 1.200.000.—
Pilsudskiego (b. Chark.)	2.200.000.—
Traugutta	1.200.000.—
rzeźni miejskiej	1.400.000.—
wieźnienia karnego	1.200.000.—
Na przedm. Antoniuk	1.200.000.—
Wygodna	1.200.000.—
Białystoczek	1.200.000.—
Skorupy	1.200.000.—
Słoboda	1.200.000.—
Do parku „Zwierzyniec”	1.500.000.—
osady Dojłidy	2.200.000.—
Na Wysok. Stoczek	2.000.000.—

za jazdę poza obrębem m. Białegostoku pobiera się opłatę stosownie do umowy z pasażerem.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że do Rejestru Handlowego Działu A wciągnięte zostały następujące firmy:

W dniu 26 stycznia 1924 r.

Pod Nr. 2523. — Firma przedsiębiorstwa „Elsroth-Bacer”. — Przedmiot: wyrób towarów włókienniczych. — Siedziba: Białystok, ulica Czarna Nr. 6. Właściciele: Elsom Bacer, zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Lipowej pod Nr. 39.

Pod Nr. 2524. — Firma przedsiębiorstwa „Teodor Szmidi”. — Przedmiot: dataliczna sprzedaż wyrobów żelaznych. Siedziba: Białystok, ulica Pelas Nr. 21. Właściciele: Teodor Szmidi, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Pelas pod Nr. 21.

Pod Nr. 2525. — Firma przedsiębiorstwa: Łasy Białostockie: K. Gukier, Sz. Minberg i Ch. Wirgin. spółka firmowa. — Przedmiot: eksploatacja tartaku i lasów z dóbr ziemskich „Rafałowa”, oraz hurtowa i detaliczna sprzedaż drzewa. Siedziba: osada leśna „Majówka” w dobrach Rafałowa. Spółnikami są: 1) Klemens Gukier, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Ogrodowej pod Nr. 3, 2) Saloma Minberg, zamieszkały w Radomiu, przy ul. Marijskiej pod Nr. 3, 3) Chaim Wirgin, zamieszkały w Sobotach pod Gdańskiem. Zarząd interesu spółki należy do wszystkich spółników. Wszelkie zobowiązania pieniężne, weksle, żyra, przekazy, indosy, czek, pełnomocnictwa, proku-

ry, umowy podpisywane być winny pod stemplem firmowym przez wszystkich spółników łącznie, zaś otrzymywać korespondencję: zwyczajną, poleconą, pieniężną i wartościową, kwoty pieniężne z banków, instytucji kredytowych, z poczt i telegrafu, mocą jest każdy spółnik samodzielnie, jak również każdy z nich ma prawo odbierać z komor celnych, stacji kolejowych i przystanki rzecznych przesyłki, ładunki i towary. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 18 stycznia 1924 roku do dnia 1 stycznia 1934 r.

W dniu 30 stycznia 1924 r. Pod Nr. 2526. — Firma przedsiębiorstwa: „Zelik Dajon i Naftal Szaluta, spółka firmowa. — Przedmiot: sprzedaż nafty, olejów i smarów. Siedziba: Białystok, ulica Sosnowa Nr. 5. Spółnikami są zamieszkały w Białymstoku: 1) Zelik Dajon — przy ulicy Sosnowej pod Nr. 5, 2) Naftal Szaluta przy ulicy Nowy Świat pod Nr. 1. Zarząd i prowadzenie interesów spółki należy do obydwu spółników łącznie. Wszelkie zobowiązania w imieniu firmy, jako to: umowy, weksle, żyra, czek i pełnomocnictwa podpisywane będą pod stemplem firmowym przez obydwu spółników kolektownie, otrzymane wszelkie korespondencje z urzędów pocztowych, jak również towary, przesyłki i ładunki ze stacji kolejowych i komor celnych, mocą jest każdy spółnik samodzielnie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 14 lutego 1923 roku na czas nieograniczony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Składamy listy kandydatów na Sędziów-Jawników.

Listy kandydatów na Jawników Sądu Pokoju składać można tylko do dnia 14 lutego godz. 12 w południe.

Przypominamy, iż listy składane być mogą przez zeznania i związki społeczne i zawodowe jako też przez grupy obywateli.

Dodychczas przedłożyli listy kandydatów:

- 1) Związek Kupców Polskich (22 kand.)
- 2) Związek metalurgów (7)
- 3) Związek lokatorów (21)
- 4) Okręgowy Związek kupców żyd. (28)
- 5) Związek Przemysłu Włókienniczego (29)
- 6) Związek Restauratorów (9)
- 7) Związek „Praca” (8)
- 8) Związek felczerów (3)

Należy zwrócić uwagę, iż dotychczas nie pomyślały o złożeniu list

zrzeszenia takie, jak lekarzy, urzędników państwowych i komunalnych oraz nauczycieli szkół średnich i powszechnych. Czyżby nie posiadali odpowiednich kandydatów?

Ogólna liczba kandydatów, którzy mają być wybrani, wynosi 74.

Wyboru kandydatów z list, złożonych w terminie, dokona Rada Miejska na posiedzeniu w piątek, dn. 15 b. m. Ostatecznie zatwierdzi wybranych Sąd Okręgowy. Sprawa wyborów ma wielkie znaczenie dla nas wszystkich. Pamiętajmy o tem, poki czas.

Drobiazgi białostockie.

Magistrat m. Białegostoku w dniu wczorajszym podjął uchwałę o przyznaniu pożyczki. O pożyczki miały być 25 tys. franków, a się w przybliżeniu 5 milionów m.kp. Magistrat podniósł swego Oddziału

Magistracie pod przewodnictwem p. inspektora pracy nie doprowadziły do porozumienia. Fabrykanci ostatecznie zaproponowali zainstalowanie obecnego cennika, i przyjęcie cennika Łódzkiego z potrąceniem 10 proc. Robotnicy odrzucili tę propozycję. Konferencje ukończone zostały o g. 2 m. 30 w nocy. Wczoraj odbył się dalszy ciąg pertraktacji.

ANKI PRENUMERATY: miejscowa — Mkp. 7.000.000 zamiejscowa wraz z przesyłką — Mkp. 8.500.000 — zagraniczna — Mkp. 11.000.000
OGŁOSZENIA: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 0,28, zwyczajne — Złp. 0,12, drobne za wyraz Złp. 0,10, według oficjalnego kursu franka
Zmiany tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50% drożej, terminowe — 25 drożej.
Komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Łódź Ujejski.

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 83.